

Korespondencje

NA ŚLĄSKU ZA OLZĄ

Nowe formy organizacyjne polskiej pracy kulturalno-oświatowej

Na Śląsku za Olzą ustalony został ramowy program działania kulturalno-oświatowego wśród ludności polskiej, oparty o nowe formy organizacyjne. Program ten został jak najściślej związany z życiem i jest wynikiem doświadczeń, poczynionych w dotychczasowej działalności polskich organizacji kulturalno-oświatowych. Na skutek bardzo niejednorodnych warunków terenowych program ten nie będzie stosowany szablonowo, lecz będzie ulegał koniecznym modyfikacjom i uzupełnieniom. W ten sposób organizacje polskie: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (PZKO), Czesosłowacki Związek Młodzieży — Sekcja Młodzieży Polskiej (Cz. Z. M. — S. M. P.) oraz Polska Rada Sokoła ściślej zwiążą się w współpracy, eliminując te wszystkie momenty, które stwarzały dwutorowość działania. Do tego celu służyć będzie centralny ośrodek dyspozycyjny i kierowniczy dla spraw kulturalnych i oświatowych. Nie będzie to jeszcze jedna dodatkowa formacja organizacyjna, lecz tylko logiczne powiązanie działań poszczególnych organizacji polskich, działających na terenie Śląska za Olzą, dla nadania całokształtowi zagadnień polskiego życia kulturalno-oświatowego w Czesosłowacji wspólnego rozbiegu. Funkcję tę przejął Centralny Komitet Oświatowy (C. K. O.), wyłoniony spośród wszystkich trzech czołowych organizacji polskich na Śląsku za Olzą. C. K. O. jest pod względem formalnym wewnętrznym organem P. Z. K. O., praktycznie —

jak i Cz. Z. M. — S. M. P. i P. R. S. Centralny Komitet Oświatowy tworzą kierownicy działów pracy kulturalnej, będący etatowymi pracownikami P. Z. K. O. Kierownicy ci wykonują swoje funkcje przy pomocy komisji, w których skład wchodzi aktywiści i specjaliści z danej dziedziny pracy kulturalnej i oświatowej. Takich komisji jest pięć: świetlicowa, śpiewaczo-muzyczna, teatralna, czytelnictwa i propagandowo-szkoleniowa.

Odpowiednikiem Centralnego Komitetu Oświatowego w terenie jest Miejskowy Komitet Oświatowy. Jest on organem wykonawczym do spraw kulturalnych z ramienia miejscowych polskich organizacji. Praca M. K. O. jest zharmonizowana z Miejskowym Komitetem Narodowym (Mistni Narodni Vybor, odpowiednik naszej Miejskiej czy Gminnej Rady Narodowej), komitetem partyjnym oraz innymi organizacjami, głównie o charakterze masowym. Funkcję kontrolną i opieki nad M. K. O. sprawują w terenie zarządy trzech polskich organizacji: P. Z. K. O., Cz. Z. M. — S. M. P. i P. R. S., odgórnie zaś C. K. O.

Dalszym etapem pracy organizacyjnej będzie utworzenie Okręgowych Komisji Oświatowych (OKO); będą one posiadały charakter organu lustracyjnego i pomocniczego. Wszystkie te działania organizacyjne muszą być związane z życiem. Nie mogą one stanowić tylko sztywnego szablonu. Chodziło o uzyskanie spójności, a ta nie jest wyłącznie wynikiem sztyw-

nego przyjęcia form organizacyjnych, zaleconych odgórnie. Chodzi o ożywienie tego życia przez stworzenie wysokiego napięcia organizacyjnego. Szablon organizacyjny Miejsowych Komitetów Oświatowych nie będzie sztywno, bezdusznie i biurokratycznie przymierzany do terenu, lecz będzie dostosowywany do specyficznych potrzeb terenowych, wynikających z

różnorodnych warunków. Nowe formy pracy mają na celu wyeliminowanie szkodliwej i wciąż jeszcze pokutującej praktyki, polegającej na tym, że wszyscy zajmują się wszystkim. Usunięcie tego nałogu ma się dokonać przez zrationalizowanie pracy, nadanie jej jednolitego biegu, związane z całokształtem spraw kulturalnych i oświatowych.

*IV Walny Zjazd Czechosłowackiego Związku Młodzieży —
Sekcji Młodzieży Polskiej w Czeskim Cieszynie i Karwinie*

W Czeskim Cieszynie i Karwinie odbywały się jednocześnie dwa powiatowe zjazdy delegatów Czechosłowackiego Związku Młodzieży — Sekcji Młodzieży Polskiej. W Czeskim Cieszynie delegatów 54 kół miejsowych powiatu czesko-cieszyńskiego powitała prezes Cz. Z. M. — S. M. P. Morzółówna Helena, po czym referat ideologiczny wygłosił przewodniczący Krajowego Zarządu Czechosłowackiego Związku Młodzieży Kolder, wskazując na najważniejsze zadania młodzieży związkowej, którymi są walka o utrzymanie pokoju oraz rozbudowa gospodarcza Kraju Ostrawskiego.

Jak wynikało ze sprawozdań, złożonych na zjeździe młodzieży polskiej w Czeskim Cieszynie, poszczycić się ona może bardzo pięknymi wynikami w współzawodnictwie socjalistycznym. Wśród przodowników Kraju Ostrawskiego figuruje 54 nazwisk członków Cz. Z. M. — S. M. P. Ochotniczo pracowała ta młodzież w tzw. „brygadach ochotniczej pracy” w przemyśle 6302 godzin, w rolnictwie — 11.938 godzin, przy naprawie dróg i mostów — 3610 godzin, w innego rodzaju pracach 26284 godzin. Czyni to w sumie 43.134 roboczogodzin.

Przejawem życia kulturalno-oświatowego młodzieży polskiej w Czechosłowacji jest ożywiony ruch świetlicowy. W dwu powiatach: czesko-cie-

szyńskim i karwińskim czynnych jest 84 świetlic, w których pracuje 66 zespołów teatralnych, 60 zespołów śpiewaczych, 37 zespołów tanecznych, 23 zespoły recytatorskie oraz 9 zespołów czytelniczych. Ogółem w ciągu roku 1950 urządzono blisko 500 wieczorów świetlicowych.

W obszernej dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, poruszono sprawę braku dostatecznej ilości lokali na świetlice oraz brak odpowiednich prelegentów. Po dokonaniu wyboru nowego zarządu, do którego weszli: Hracki Karol, przodownik pracy z warsztatów „Stalingrad”, jako prezes, Filipczakówna Helena jako wiceprezes, Jachnicki Józef jako II wiceprezes oraz Koziołek Jan jako sekretarz, zebrani uchwalili rezolucje pokojowe, które postanowiono wysłać do Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz do Centralnego Zarządu Czechosłowackiego Związku Młodzieży w Pradze.

Na Walnym Zjeździe Czechosłowackiego Związku Młodzieży Sekcji Młodzieży Polskiej w Karwinie po zgażeniu obrad przez prezesa Cz. Z. M.-S. M. P. na powiat karwiński Ernesta Sembola oraz złożeniu sprawozdań, obszerne przemówienie wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji Rzyman. Naszkicował

on nowe formy organizacyjne pracy kulturalno-oświatowej w Czechosłowacji, wskazując na konieczność ścisłej współpracy wszystkich polskich organizacji. „Wspólność polskiej kultury i wspólność celów, jakim służą nasze organizacje, wskazują nam właściwą linię postępowania. Dzisiejszy ustrój gwarantuje nam pełne prawa rozwojowe, dlatego też — mówi sekretarz Rzyman — winniśmy wszędzie posługiwać się językiem macierzystym. Czujemy się bowiem współgospodarzami na tym terenie, gdzie tworzymy nowe wielkie wartości materialne i kulturalne. Wyprostujmy nasz kręgosłup narodowy i nie wstydzmy się naszego języka ojczystego, a wszyscy nas będą szanowali” — zakończył swe przemówienie przedstawiciel P. Z. K. O.

Po omówieniu sytuacji międzynarodowej przez delegata Krajowego Komitetu Czochosłowackiego Związku Młodzieży w Ostrawie Tesarczyka, w którym wskazał on na sześć punktów prezydenta Gottwalda, wytyczonych na ostatnim posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego, głos zabrał prezes Powiatowego Zarządu Cz. Z. M. - S M. P. E Sembol. Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia

wskazał na braki zarówno samego zarządu jak i poszczególnych kół, które wykazują jeszcze wiele niedociągnięć. Ale młodzież ta ma też swoje wielkie zasługi w pracy nad uprzemysłowieniem Kraju Ostrawskiego. „W roku ubiegłym na dorocznym Walnym Zjeździe naszej młodzieży — mówił prezes Sembol — zobowiązaliśmy się odpracować ochotniczo w fabrykach i kopalniach 51 000 godzin. Dziś mogę zameldować — opierając się na oficjalnych danych — że przepracowaliśmy ochotniczo 120 780 godzin”.

O wspólnej drodze młodzieży polskiej i czeskiej w powiecie karwińskim mówił członek Cz. Z. M. Milan Kowalczyk, po czym przystąpiono do dokonania wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany ponownie Ernest Sembol.

Na zakończenie zjazdu zebrani uchwalili wysłać depeşe z zapewnieniami kontynuowania walki o pokój i socjalizm do prezydenta Republiki Czechosłowackiej K. Gottwalda, KC Obrońców Pokoju, Kc Cz. Z. M. oraz Ambasadora R. P w Pradze z prośbą o przekazanie bratnich pozdrowień Z. M. P. w Polsce.

Ożywienie pieśni polskiej

Najbardziej aktywną formą pracy kulturalno-oświatowej na Śląsku za Olzą jest niewątpliwie — śpiew. Pieśń towarzyszyła człowiekowi tutajszemu od najdawniejszych czasów. Zespółiła się z nim w pracy i trudzie dnia codziennego, wplotła się w obyczaj i obrzędowość, stała się rytmem życia we wszystkich jego odmianach. Powstanie zorganizowanego ruchu śpiewaczego, choć ruch ten był początkowo nieśmiały, przypada na rok 1848, który poruszył w masach śląskich siły w nich drzemiące. Wraz

z tymi siłami wydobywała się z ukrycia pieśń polska. Od tego czasu nierozdzielnie już towarzyszyła wszystkim poczynaniom socjalnym i narodowym ludu pracującego Śląska Cieszyńskiego z obu stron Olzy. W sto lat potem, w roku 1949, powołano do życia — po przerwie spowodowanej wydarzeniami drugiej wojny światowej — „Zrzeszenie Śpiewacze”, jednoczące blisko 100 chórów polskich na Śląku za Olzą. Zrzeszenie to stało się wzorem dla innych działań w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej.

Wyrabiając, poprzez pracę w zespołach chóralnych, nie tylko wysoki poziom śpiewaczy, ale w równym stopniu oddziaływając wychowawczo na swych członków, spełniło całkowicie wzięte na siebie zadania. Próba generalną i egzaminem sprawności artystycznej i organizacyjnej był ogólnopolski konkurs „Konkurs Twórczości Młodzieży” („Soutež Tvořivosti Mladeže”), w którego ramach polskie zespoły chóralne zdobyły tytuły mistrzów powiatu, województwa, a nawet Czechosłowacji. Mistrzem chórów wiejskich Czechosłowacji został chór mieszany S. M. P. ze Stonawy, występujący pod kierownictwem dyrygenta J. Firli. Również wicemistrzostwo Czechosłowacji w kategorii chórów miejskich przypadło polskiemu chórowi S. M. P. z Trzyńca, który występował pod batutą K. Wrąnk.

W chwili obecnej zakres działania „Zrzeszenia Śpiewaczego” przejęła Komisja Śpiewaczo-Muzyczna, która opiekuje się całością polskiego życia śpiewaczego i muzycznego na terenie Czechosłowacji, bez względu na przynależność organizacyjną zespołów śpiewaczych i muzycznych. Zaznaczyć jednak należy, że większość tych zespołów tworzy młodzież zorganizowana w Czechosłowackim Związku Młodzieży — Sekcji Młodzieży Polskiej.

Praca komisji nie sprowadza się wyłącznie do szkolenia głosowego, do podnoszenia poziomu artystycznego i organizacyjnego poszczególnych zespołów. Komisja działa również w kierunku wychowawczym. Napotykając na poważne braki w materiale nutowym, który został — niemal całkowicie — zniszczony w okresie okupacji, przystąpiono do akcji wydawania nut. W chwili obecnej można uważać, że śpiewactwo polskie w Czechosłowacji jest zaopatrzone w dostateczną ilość materiału nutowego. Akcja wydawnicza biegnąc jednak będzie równole-

gle z ogólnym rozwojem śpiewactwa polskiego w Czechosłowacji.

Bardzo poważnym osiągnięciem Komisji Muzyczno-Śpiewaczej przy P. Z. K. O. — poza „Konkursem Twórczości Młodzieży” — o którym już wspominałem, jest urządzenie stałych koncertów wybitnych muzyków i śpiewaków polskich. W ramach „koncertów chopinowskich”, zorganizowanych na Śląsku za Olzą w roku 1949 z okazji setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina niemal wszystkie większe miejscowości po drugiej stronie Olzy miały sposobność poznać piękno muzyki wielkiego rodaka. Muzyka Chopina, odtworzona przez laureata Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Władysława Kędrę, zawędrowała nawet do wsi podbeskidzkich, ściągając rzesze górali z najwyżej położonych punktów jabłonkowskiego Podbeskidzia.

Rewią doroczną chórów polskich za Olzą są „Festyny Krajowe”, które odbywają się w Czeskim Cieszynie przy udziale tysięcznych rzesz ludności polskiej z terenu całego Śląska za Olzą. W roku ubiegłym festyn ten odbył się pod hasłem pieśni polskiej. W zbiorowym występie wzięło udział ponad 1200 śpiewaków i śpiewaczek oraz około 50 chórów.

W celu podniesienia poziomu chórów urządzono kurs dyrygentów, których kadry podczas wojny zostały znacznie przerzedzone. Kurs trwał przez trzy miesiące, gromadząc 89 uczestników. Większość ich to pracownicy fizyczni, którzy po „szychcie” w kopalni słuchali wykładów oraz przechodzili zajęcia praktyczne w Czeskim Cieszynie. Organizatorzy kursu dla dyrygentów chórów postarali się o doskonałych wykładowców: profesorów Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, specjalistów w zakresie dyrygowania oraz pieśni masowej. Dostarczenie terenowi fachowych

kadr dyrygenckich przyczyni się do jeszcze wyższego podniesienia artystycznego polskich zespołów chóralskich na Śląsku za Olzą. Absolwenci

kursu dyrygenckiego przejdą jeszcze dwa kursy. Znajdować się oni będą pod stałą opieką Komisji Śpiewaczo-Muzycznej P. Z. K. O.

Doniosła rola sportu polskiego w Czechosłowacji

Sport polski w Czechosłowacji, zorganizowany w Polskiej Radzie Sokola (P. R. S.), skupia wszystkich sportowców na terenie Śląska za Olzą, zrzeszonych w poszczególnych oddziałach i kołach Sokola. O ile w dotychczasowej działalności organizatorzy polskiego życia sportowego na Śląsku za Olzą kładli szczególnie silny nacisk na rozwój sportu wyczynowego, szczególnie zaś piłki nożnej, o tyle dzisiejsza struktura organizacyjna sportu polskiego w Czechosłowacji zasadza się na zgoła odmiennych podstawach. Nie eliminując bynajmniej wyczynowości ze sportu, szczególnie nacisk kładzie na różnokierunkowość w sporcie. Dąży też konsekwentnie do wciągnięcia w szeregi sportowe jak największej liczby ludzi pracy. Akcji tej pomaga zdobywanie odznaki T. O. Z., odpowiadającej naszej S. P. O. Coraz więcej młodzieży polskiej zdobywa tę odznakę we wszystkich trzech powiatach: czesko-cieszyńskim, karwińskim i ostrawskim. Naczelnym hasłem Polskiej Rady Sokola jest stworzenie swoich sokolich oddziałów we wszystkich miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską. Tam gdzie na skutek małej aktywności sportowej nie został dotychczas założony oddział sokoli w porozumieniu z organizacją młodzieżową (Cz. Z. M. S. M. P.) tworzy się kółka sokole, które uprawiają tylko jeden rodzaj sportu. Ogółem P. R. S. posiada na terenie Śląska za Olzą 27 czynnych oddziałów, z tego w powiecie czesko-cieszyńskim 14, karwińskim 10 oraz w powiecie ostrawskim 3.

Polska Rada Sokola, stanowiąca organizacyjną część ogólnopolskiej or-

ganizacji sokolej Č. O. S. (Československa Obec Sokolska) bierze udział w realizowaniu globalnych zobowiązań, jakie wzięta na siebie ta organizacja. W czerwcu 1951 roku odbędzie się w Pradze IX Walny Zjazd Č. O. S. Do tego dnia wytyczył sobie Sokół (Č. O. S.) następujące zadania: pozyskać 250.000 nowych członków, założyć 1000 oddziałów i 3000 kótek sokolich, zdobyć 60.000 odznak T. O. Z., założyć jak najwięcej sekcji sportowych w oddziałach. Polska Rada Sokola w Czechosłowacji realizuje na swoim odcinku wzięte na siebie zobowiązania. Szczególnie dobrze uwidatnia się jej udział w akcji „Sokół dla pracujących”, mobilizującej szerokie rzesze młodzieży i włączającej ją w ogólnopolski ruch sportowo-wychowawczy. „Wieczory otwartych boisk”, mające na celu ściągnięcie na sale i boiska sportowe ludzi, którzy dotychczas ze sportem i wychowaniem fizycznym mało lub niewiele mieli do czynienia, cieszyły się również dużym powodzeniem wśród ludności polskiej. Polskie władze sportowe w Czechosłowacji, idąc za wskazaniami Č. O. S. dążą do uczynienia ze swoich członków czynnych i świadomych ludzi w walce o wychowanie nowego człowieka. Sport polski w Czechosłowacji nabrał nowych treści, ma dostarczyć nie tylko emocji, jest nie tylko formą wyżywiania się, ale stanowi ważny człon w ogólnej akcji wychowawczej człowieka w duchu postępu. Sport tak pojęty ma wzmocnić fizycznie i duchowo liczne kadry młodzieży polskiej i przysposobić je do wypełnienia zadań produkcyjnych, z których na czoło wybija się roz-

budowa Kraju Ostrawskiego „stalowego serca Republiki”. Sport polski w Czechosłowacji chlubi się tym, że posiada wielu przodowników pracy, wykonujących trudne i odpowiedzialne obowiązki na kopalniach, w hutach, fabrykach, w rolnictwie, w szkołach, w szeregu innych zakładów pracy i instytucji.

Człowym oddziałem Polskiej Rady Sokoła w Czechosłowacji jest „Polonia”, Karwina. Oddział ten, dawniej klub, występujący pod tą samą nazwą, który uprawiał prawie wyłącznie piłkę nożną, odnosząc nawet w tej dziedzinie sportu duże sukcesy, dziś stworzył szeroką bazę dla innych dziedzin sportu. W roku jubileuszowym, w którym obchodził 30-lecie swego istnienia, podjął on szerokie zobowiązania, które z całą skrupulatnością wykonuje.

Zobowiązania te ujęte zostały w 10 punktów. Oto one: 1. wybudowanie własnymi siłami reprezentacyjnego pawilonu sportowego, w którym koncentrować się będzie życie sportowo-organizacyjne, kulturalno-oświatowe oraz sportowo-wyczynowe; 2. zatroszczenie się o zwiększenie, i to znaczne, liczby członków swego oddziału, po-

wołując do czynnego życia sportowego szerokie rzesze młodzieży, szczególnie górniczej i szkolnej; 3. wychowywanie swoich członków w duchu postępu; 4. uwszechstronienie sportu przez rozwinięcie akcji na rzecz uprawiania jak najwięcej dyscyplin sportowych; 5. zwalczanie biurokratyzmu sportowego, nadmiaru gadulstwa, mentorstwa, sztywności i bezduszości w wykonywaniu uchwał Č. O. S.; 6. rozwinięcie akcji kulturalno-oświatowej, nadanie jej jednolitego biegu i systematyczności; 7. zachęcanie swoich członków do brania udziału w akcjach społecznych jak: brygadach robotniczych, imprezach kulturalnych, oświatowych i artystycznych; 8. prowadzenie uporczywej i zdecydowanej walki z przejawami wszelkiego typu szowinizmu sportowego; 9. oddziaływanie wychowawcze na widza przez pouczanie go o roli i znaczeniu sportu w nowoczesnym wychowaniu; 10. niesienie pomocy i opieki innym słabszym oddziałom i kołom P. R. S.

Przegląd „Polonii” karwińskiej nadsładowa wszystkie oddziały „Polskiej Rady Sokoła” w Czechosłowacji,

Władysław Merczyński

(Czeski Cieszyń)

„WESELE MAZURSKIE”

W roku ubiegłym, kiedy Stefan Sulima przygotowywał artykuł o weselu warmińskim, który się ukazał w nrze 9—10/50 „Przeglądu Zachodniego”, w terenie stała się aktualna sprawa wystawienia na scenie „Wesela mazurskiego”.

Zespół świetlicowy Ligi Kobiet w Mrągowie, złożony w 90% z autochtonów-Mazurów, rozpoczynając przygotowania i ćwiczenia wczesną wiosną, w maju wziął udział w eliminacji wojewódzkiej na scenie teatru im. Stefana Jaracza i uzyskał II miejsce.

Ten sukces tak zachęcił zespół mrągowski, że po pogłębieniu ról,

podniesieniu poziomu artystycznego, przygotowaniu strojów regionalnych odważono się na zaprodukowanie widowiska w Warszawie w październiku na krajowym festiwalu, gdzie uzyskano I miejsce w grupie widowisk regionalnych. Przedstawiciele mrągowian zaprezentowani zostali Prezydentowi Rzeczypospolitej Bierutowi w Belwederze, a prasa stołeczna nie szczędziła pochwał pod adresem „przepięknych strojów Ziemi Mazursko-warmińskiej, wiernie odtworzonych tańców i zwyczajów miejscowych”.

Bogaty zbiór tekstów znalazł się w bibliotece Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Zainteresowanie pieśniami oraz dowcipnymi i wesołymi oracjami posiada daleko sięgające tradycje. Już Jerzy Wasiański w swoim „kancjonale”, wydanym w 1741 r. w Królewcu, zanucił 2 pieśni weselne staropolskie, z których jedna była bardzo popularna do ostatnich czasów. Gustaw Gizewiusz, „bojownik o polskość i ludowładztwo na Mazurach”¹⁾ (zmarły 1848 r.), zebrał wśród swoich wyłącznie polskich parafian szereg pieśni różnej treści z nutami, które znajdują się w dziele Kolberga. Jedną orację „proszka”, czyli „placmistrza”, zamieścił w r. 1844 „Przyjaciel Ludu Łecki” wychodzący w Ełku na Mazurach (przedrukowano w książce E. Sukertowej, *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, r. 1927).

Wojciech Kętrzyński w pracy „O Mazurach” pośród 54 pieśni przytoczył dwie weselne (niestety bez nut).

Zasłużony niedoceniony badacz i pisarz mazurski Jan Karol Sembrzycki, urodzony w Olecku, zamieścił w IV tomie miesięcznika „Wiśła” (r. 1890, s. 800—801) w artykule „Przyczynki do charakterystyki Mazurów” orację proszka, liczącą 90 wierszy a mającą świadczyć, o dobrobycie i gościnności domu weselnego. W VII tomie „Wiśły” (r. 1893, s. 87—97) znajduje się pod nagłówkiem „Wesele na Mazurach” cały zbiór oracji i przyśpiewek (w liczbie 15, niestety bez nut). Na zakończenie Sembrzycki podaje, że znalazł je „wśród papierów między spuścizną literacką swego przyjaciela Hermana Frischbiera, znanego etnografa wschodnio-pruskiego w Królewcu, któremu zbiorek nadesłał pewien nauczyciel mazurski z powiatu szczycieńskiego”. Zdaniem Sembrzyckiego zbiorów ten „daje nam rzadkiej

doniosłości obraz przebiegu wesela mazurskiego za dawnych czasów oraz stanowi ważny przyczynek do gwary mazurskiej”.

Po pierwszej wojnie światowej i przyłączeniu Działdowszczyzny do Polski, kiedy wszczęto pracę repolonizacyjną na tym skrawku ziemi mazurskiej, zaczęto zbierać i ogłaszać drukiem pieśni i oracje, które pamiętało najstarsze pokolenie wówczas z żyjących (aby schodząc ze świata nie zabrano do grobu dorobku duchowego wielu wieków).

Do upamiętnienia dawnych melodii i tekstów przyczyniło się w dużej mierze koło krajoznawcze młodzieży przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Działdowie, założone w 1926 r. (Opiekunem koła był Józef Biedrawa, dyrektor seminarium, gimnazjum i liceum od 1923 do 1939). Zamieszczano pieśni i oracje w „Gazecie Mazurskiej” oraz rocznikach „Kalendarza dla Mazurów”. Redakcja zwróciła się do działaczy mazurskich w Prusach Wschodnich i Westfalii, gdzie zwartą ławą siedzieli uchodźcy z Mazur, dla których „w ojczyźnie miejsca nie stało”. Nadesłano szereg weselnych pieśni, które zamieszczono w „Kalendarzu dla Mazurów” na r. 1931 i 1932.

Karol Małek, Mazur, pochodzący ze wsi Brodowa pod Działdowem, wówczas nauczyciel w Kisinach później w Działdowie, zachęcany przez miłośników mazurszczyzny, sam zbieracz „po ojcach spuścizny”, wykorzystawszy niektóre z wymienionych materiałów, opracował widowsko ludowe w rocznikach 1933, 1934, 1935 „Kalendarza dla Mazurów”, który tak bardzo drażnił hitlerowski związek BDO. (Nazwany przez bedowców: „żółtym kalendarzem”, choć redagowany w Działdowie, drukowany był w Olsztynie u Pieniężnego od r. 1931).

Całość „Wesela mazurskiego” ukazała się w 1937 nakładem Związku

¹⁾ Taki napis wryto na nagrobku.

Mazurów w Działdowie²⁾, liczyła ogółem 80 stron druku oraz 5 tablic, przedstawiających próby rekonstruowanego stroju weselnego na Mazurach a wykonanych przez nauczycielkę rysunków w Działdowie J. Ozaninę. Chociaż tak niewiele czasu upłynęło od chwili ukazania się wydawnictwa, dziś należy ono do rzadkości bibliograficznych. Jeden z nielicznych w Polsce egzemplarzy posiada biblioteka Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie. Jest to również jedna z nielicznych pozycji byłego Muzeum Mazurskiego w Działdowie, która przetrwała powstanie warszawskie. Słabą stroną tego wydawnictwa jest niestaranna korekta.

Z tego egzemplarza czerpał głównie materiał do widowiska zespół świetlicowy w Mrągowie.

Problem odtworzenia stroju mazurskiego nie był tak łatwy, jakby się na pozór wydawało. I ta sprawa ma swoją „historię”. W końcu 1949 r. zwrócili się do autorki niniejszej korespondencji oraz do dyr. Muzeum w Olsztynie Hieronima Skurpskiego, prof. dr Józef Gajek oraz prof. dr Roman Reinfus w sprawie dostarczenia materiałów do ubiorów mazurskich, które zamierzono reprodukować w jednym z zeszytów „Albumu strojów regionalnych”. Stwierdziłiśmy wówczas zgodnie, że to jest jeszcze niemożliwe, gdyż posiadane przez nas na miejscu materiały są niekompletne.

Strój, czyli ubiór mazurski został przed kilkudziesięciami laty doszczętnie wyrugowany. Przyczyniło się do tego w pewnej mierze gromadkarstwo, które lubowało się w kolorze czarnym, dalej — zarzucenie wsi przez

tanie wyroby maszynowe oraz dotarcie „mody” do najodleglejszych miasteczek, które promieniowały na wieś okoliczne.

O wskrzeszeniu dawnych ubiorów mazurskich pomyślano w Działdowie prawie przed 30 laty. Celem rewindykowania tradycji tkackich — kilimów i pasiaków — założono z początkiem 1924 r. spółdzielnię. Autorka niniejszego ciułała skrawki starych, bardzo pięknych tkanin, dosłownie wycinanych z potykanek (złożono je później w Muzeum Mazurskim). Niestety, nie doceniono tych wysiłków: warsztaty i wyroby nie znalazły poparcia ani u władz ówczesnych, ani u społeczeństwa, które napłynęło do powiatu działdowskiego z różnych stron Rzeczypospolitej. Placówkę zlikwidowano, krosna przejęła spółdzielnia w Mławie.

Zapałona, rozmiłowana w swojej szczyźnie młodzież seminaryjna — przeważnie miejscowego pochodzenia oraz przybyła zza kordonu — z własnej inicjatywy i własnym sumptem przygotowała ubiory, w których produkowała się na przedstawieniach regionalnych. Na zwykłej surówce wodnymi farbami mistrzynie wykonywano według próbek starych tkanin kilka rodzajów pasiaków, z których uszyto portki, kamizele, tzw. brusłaki, spódnice oraz kaftany, jakie nosiły babki. Efekt był natury wyłącznie widowiskowej. Na kroju przyodziewku kobiecego moda z końca XIX wieku wycisnęła swoje piętno.

W szkole rolniczej żeńskiej w Malinowie pod Działdowem, gdzie nie brakło Mazurek z Działdowszczyzny, „zza kordonu”, oraz Warmianek, wprowadzono „mundurki”: spódnice i gorseciki samodziłowe, tkane na „mazurskich” krosnach w Mławie. Pasiaki czerwono-błękitno-białe były śliczne. Niestety, ze względu na oszczędnościowych potykanki wykonano za wąskie.

²⁾ Tamże ukazało się w r. 1936 pierwsze wydanie „Mazurskiego śpiewnika regionalnego” w opracowaniu K. Mańka i Arno Kanta.

Na „imponujące” kosztowne stroje (30 par kompletów) zdobył się niemal w przeddzień wybuchu wojny Związek Mazurów w Działdowie. Podobno zarzucano jednak ubiorom męskim pewną „szlachecką” pretensjonalność.

Pierwszy dyrektor teatru im. Stefana Jaracza, Wolicki, nosił się z zamiarem przygotowania widowiska „Wesele mazurskie” już w 1947 r. Zwrócił się po materiał etnograficzny do Instytutu Mazurskiego, a do kierownictwa Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach o zespół wychowanków-autochtonów, których zamierzał przeszkolić, a potem w ciągu roku objeżdżać z nim różne ośrodki polskie. Kierownictwo M. U. L. u nie przychyliło się do propozycji. Zorganizowanie widowiska nie doszło do skutku.

Dziś można już powiedzieć, że sprawa ustalenia ubioru czy stroju mazurskiego posunęła się naprzód. H. Skurpski z pedanterią zgromadził reprodukcje, fotografie, rzadkie dziś wydawnictwa. Nieco materiału znaleziono w rocznikach „Kreisblattów” z pierwszej połowy XIX wieku, gdzie zamieszczono tzw. „Steck-Briefe”, czyli listy gończe, podające dokładnie ubiory poszukiwanych zbiegów lub przestępców miejscowego pochodzenia. Coś niecoś wyłuskano z życiorysów-pamiętników działaczy mazurskich, nadesłanych na konkurs, ogłoszony przez b. Instytut Mazurski. To też nie można pominąć nazwisk pamiętnikarzy - Mazurów: Ludwika Kwiatkowskiego, mieszkającego w Sorkwicach a urodzonego pod Oleckiem, Karola Pentowskiego ze wsi Klon, pow. szczycieński, i Gustawa Optacego z Pizsa.

Teodora Modzelewska która przez 30 prawie lat jako miłośniczka sztuki ludowej organizowała poważne ośrodki muzealne w tym zakresie kiedy znalazła się na ziemi mazursko-warمیńskiej, to obdarzona specjalnym ta-

lentem szperaczki — wyłowila po starych skrzyniach i zakamarkach rozbitych chałup oraz na targowiskach po mistrzowsku ponad 700 wzorów starych tkanin tak różnobarwnych jak i białych. Ten poważny i interesujący dorobek znajduje się w Muzeum Olsztyńskim.

Toteż, kiedy Liga Kobiet przystąpiła do wykonania strojów weselnych, główna inicjatorka-entuzjastka Anna Deniszczukowa miała wybór nie lada. Do pracy przystąpiła wiedzioną poczuciem artystycznym, rozporządzając znacznymi funduszami.

To, co odtworzono, jest piękne. Etnografowie mogą skrytykować niejedno, ale mają w czym wybierać.

Podkreślić należy przy wystawieniu „Wesela mazurskiego” wysiłek nie tylko młodzieży miejscowego pochodzenia, ale i starszego pokolenia, które sięgając pamięcią wstecz dorzucało szczegóły, udzielało rad. Niektórzy członkowie zespołu mragowskiego dla nauczenia się ról pokonali dodatkowe trudności — naczyli się czytać antykwą.

Ponieważ „Wesele mazurskie” posiada wiele cech wspólnych z „Weselem warمیńskim” (niektóre pieśni, oracje i zwyczaje), na „Weselu mazurskim” znalazło się wśród gości kilka „ciotek” warمیńskich w efektownych czepkach warمیńskich, jakimi szczyć się Muzeum na zamku w Olsztynie.

Olsztyn oglądał i podziwiał „Wesele mazurskie” dnia 22 stycznia w uroczystości obchodzoną 6. rocznicę wyzwolenia. Istnieje zamiar wystawienia widowiska nie tylko po miasteczkach województwa olsztyńskiego, ale po większych skupiskach i miastach Rzeczypospolitej.

Emilia Biedrawina-Sukertowa
(Olsztyn).